

ANDRZEJ DRÓŻDŹ
(Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie)

DZIAŁALNOŚĆ KATOWICKIEJ ZBIORNICY KSIĘGOZBIORÓW ZABEZPIECZONYCH NA GÓRNYM I DOLNYM ŚLĄSKU W LATACH 1947–1955

W XX w., w latach wojen i prześladowań ludności, ofiarami obu totalitaryzmów były również książki rabowane z bibliotek albo z rozmysłem palone lub przekazywane na przemiał. Straty polskich bibliotek poniesione w okresie sześciu lat II wojny światowej oszacowane zostały na 90% (około 9 mln książek) na ziemiach wschodnich, tj. na wschód od linii Bugu, i na około 70% na ziemiach Polski centralnej i zachodniej (około 42 mln książek). W stosunkowo krótkim czasie zniszczono 89% bibliotek powszechnych i połowę bibliotek naukowych, specjalistycznych, posiadających również bezcenne zbiory starodruków i kolekcje bibliofilskie¹. Bardziej skomplikowane jest szacowanie zniszczeń tego rodzaju na Ziemiach Zachodnich, gdyż w trakcie zabezpieczania i selekcji o ich losie wielokrotnie decydowały względy logistyczne, ideologiczne i kadrowe. Według zweryfikowanych obliczeń na obszarze Górnego i Dolnego Śląska straty w księgozbiorach spowodowane „wojną, okupacją i chaosem powojennym” szacowane są na 4–5 mln tomów, tj. dwa razy więcej, niż się podaje w „Raporcie” z 1994 r.²

Odbudowanie zniszczonych księgozbiorów było procesem długofalowym i skomplikowanym ze względu na pojałtańskie przesunięcie linii granic Polski – sojuszniczki Związku Radzieckiego, oraz jej nowe przesłanki ideologiczne i polityczne, sprzeczne z przedwojenną aksjologią państwową, narodową, społeczną, światopoglądową i gospodarczą. W 1945 r. na całym obszarze Ziem Zachodnich (100,9 tys. km²), jeśli zdarzały się gdzieś księgozbiory polskie, to poza wyjątkami

¹ Zob. Barbara Bieńkowska, *Potyczki ze źródłami bibliologicznymi (na przykładzie urzędowej dokumentacji strat bibliotek w Polsce podczas II wojny światowej)*, „Roczniki Biblioteczne”, 45, 2001, s. 24; zob. także *Straty bibliotek polskich w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 roku. Wstępny raport o stanie wiedzy*, Warszawa 1994, t. 2, cz. 1: *Analiza*; cz. 2: *Tablice* (autorzy: Barbara Bieńkowska i inni); cz. 3: *Bibliografia*, oprac. Urszula Paszkiewicz.

² Maria Pawłowiczowa, *Przemieszczenia i zagłada księgozbiorów śląskich podczas II wojny Światowej oraz bezpośrednio po jej zakończeniu. Trud odbudowy*, [w:] *Książka na Śląsku w latach 1945–1956. Zarys problematyki*, red. Maria Pawłowiczowa, Katowice 1997, s. 21.

pochodziły z dóbr zrabowanych przez Niemców w czasie wojny. W tym okresie, aby mogły funkcjonować instytucje publiczne, zadaniem gigantycznie trudnym, ale koniecznym ze względów ideologicznych i społecznych stała się polonizacja Ziemi Zachodnich, a na obszarze rdzennie polskim uzupełnianie bibliotek publicznych, szkolnych i uniwersyteckich księgozbiorami odzyskanymi lub porzuconymi. W tym celu w lutym 1947 r. zorganizowana została sieć pięciu Zbiornic Księgozbiorów Zabezpieczonych uzupełniona z polecenia Ministerstwa Oświaty szóstą – przy Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego³.

Wojna wciąż jeszcze trwała, gdy Stanisław Sierotwiński, Aleksander Birkenmajer, Bolesław Świdorski⁴, Antoni Knot i wielu innych uczonych i bibliotekarzy podjęło się budowania od podstaw na Ziemiach Zachodnich sieci bibliotek dla ludności polskiej napływającej z Wileńszczyzny, Małopolski Wschodniej i innych terenów rozciągających się na wschód od linii Curzona, utraconych na rzecz ZSRR. Czynili to z życiowej konieczności albo z poczucia patriotyzmu i odpowiedzialności obywatelskiej. Ogółem w okresie od lutego 1945 r. do grudnia 1946 r., dzięki nadludzkim wysiłkom grupy uczonych bibliotekarzy, działających w strukturze Delegatury Ministerstwa Oświaty na rzecz ochrony zbiorów bibliotecznych udało się uratować przed zniszczeniem około 10 mln woluminów⁵. Największą pracę w tym zakresie wykonał bez wątpienia Sierotwiński, który według obliczeń Ryszarda Nowickiego, w najtrudniejszym okresie 13 miesięcy, tj. między 1 XII 1945 a 31 XII 1946 r., odszukał i zabezpieczył 5,5 mln książek, z czego 1,8 mln przewiózł do Krakowa (w którym były najlepsze warunki lokalowe i kadrowe), by uchronić owe księgozbiory przed zniszczeniem⁶.

Wrocław w przeddzień wybuchu wojny był dużym miastem uniwersyteckim, liczącym ponad 600 tys. ludności; zamienionym w czasie wojny przez Hitlera w twierdzę, bronioną jeszcze dwa dni po upadku Berlina. Nie ustały jeszcze walki, gdy w ostatnich dniach kwietnia prof. Stanisław Kulczyński (1895–1975) przybył tam na czele Grupy Naukowo-Kulturalnej, pionierów polonizacji Dolnego Śląska. Obecny z nimi reporter „Dziennika Polskiego” Mieczysław Wionczek pisał 29 II 1945 r. z pierwszej linii frontu: „Może, kiedy walki ustaną, chodź będziemy po zniszczonym Wrocławiu jak po cmentarzach Oświęcimia, między popiołami

³ Ryszard Nowicki, *Działalność Aleksandra Birkenmajera na rzecz ochrony zbiorów bibliotecznych. Ziemia zachodniej i północnej Polski w latach 1945–1947*, Poznań 2006, s. 51–52, 201.

⁴ Artur Jazdon, *Bolesław Świdorski jako kierownik Zbiornicy księgozbiorów zabezpieczonych w Poznaniu – przyczynek do poznańskiego okresu działalności*, [w:] *Bibliotekarstwo według Bolesława Świdorskiego. Myśl, praktyka, dydaktyka. Księga pamiątkowa*, red. Stanisława Kurek-Kokocińska, Łódź 2009, s. 35–55.

⁵ Nowicki, *Działalność*, s. 248.

⁶ *Ibidem*, s. 53. W komentarzu warto nadmienić, że archiwum S. Sierotwińskiego w Bibliotece Jagiellońskiej wciąż pozostaje niedostępne dla badaczy z powodu włączenia tego archiwum do ściśle tajnego zespołu archiwum Pruskiej Biblioteki Państwowej, czyli tzw. Berlinki, którą Sierotwiński odkrył i zabezpieczył w Krzeszowie, a następnie umieścił w Bibliotece Jagiellońskiej.

drogich nam, bliskich – spalonych kościołów i archiwów”⁷. Dziesięć dni później dotarła do Wrocławia druga grupa uczonych, wśród których znalazł się także Antoni Knot (1904–1982), historyk i bibliotekarz, jeden z najbardziej zasłużonych dla powojennego bibliotekarstwa na Dolnym Śląsku, do końca 1946 r. kierujący zespołem około 70 osób, z których pomocą uratował przed zniszczeniem wiele bezcennych księgozbiorów⁸. Ogółem, podczas prac zabezpieczających jego zespołowi udało się uratować około 3 mln książek z Biblioteki Miejskiej, Uniwersyteckiej i Politechniki Wrocławskiej, a także z wielu porzuconych bibliotek kościelnych i prywatnych⁹. Straty wojenne bibliotek wrocławskich okazały się mniejsze, niż początkowo przypuszczano, zwłaszcza wśród starodruków. Polonizacja bibliotek śląskich była realizowana przez wiele lat. Na początek przywieziono do Wrocławia z Krakowa 4 tys. książek. W miarę postępów akcji rewindykacyjnych wielkość księgozbioru wrocławskiej Biblioteki Uniwersyteckiej szybko się powiększała, ale jeszcze przez wiele lat wśród zbiorów dominowały te w języku niemieckim, co dla ówczesnych władz było trudne do zaakceptowania¹⁰.

Podstawy prawne i cele działania Zbiornic Księgozbiorów Zabezpieczonych

Akcje przejmowania i zabezpieczania księgozbiorów podworskich i porzuconych, prowadzone od połowy 1945 r. do 1 III 1947 r. z polecenia Ministerstwa Oświaty przez poszczególne Kuratoria Okręgów Szkolnych, nakładały się z równoległe prowadzonymi akcjami oczyszczania księgozbiorów z literatury niechcianej, tj. takiej, której treść pozostawała w sprzeczności z celami „władzy ludowej”. Utrwalaniu nowego ustroju towarzyszyła walka ideologiczna i światopoglądowa, podczas której usuwano z księgozbiorów tytuły szkodzące godności narodowej lub realizacji zadań ustrojowych socjalizmu i budowania przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Bywały to publikacje antykomunistyczne, antypolskie, antyżydowskie, antydemokratyczne, gloryfikujących ideologie państwa pruskiego i hitleryzmu, które zgodnie z instrukcją należało zidentyfikować i wycofać. Początkowo w chaotycznych działaniach w imię pozbycia się tego typu piśmiennictwa osoby upoważnione do prowadzenia selekcji niszczyły niekiedy cenne dzieła. Do wandalizmu dochodziło niekiedy spontanicznie, ze strony ludzi bez wykształcenia lub osób poszkodowanych przez wojnę, które wyładowywały swe emocje na zniemawionej kulturze niemieckiej i niszczyły książkę w tym języku.

⁷ Wojciech Wrzesiński, *Uniwersytet Wrocławski w latach 1945–2002*, [w:] Teresa Kulak, Mieczysław Pater, Wojciech Wrzesiński, *Historia Uniwersytetu Wrocławskiego 1702–2002*, Wrocław 2002, s. 224; Pawłowiczowa, *Przemieszczenia*, s. 26–28.

⁸ Zob. Józef Szocki, *Antoni Knot – historyk oświaty, bibliotekarz, organizator życia naukowego*, [w:] *Współtwórcy bibliotekarstwa polskiego: wywiady i wspomnienia z lat 1979–1998*, przygotowała Barbara Sordylova, Warszawa 2002, s. 131.

⁹ Jan Ożóg, *Zarys historii Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, Wrocław 1995, s. 80.

¹⁰ *Ibidem*.

Właśnie w celu ratowania księgozbiorów porzuconych z inicjatywy Józefa Grycza, szefa Naczelnej Dyrekcji Bibliotek, przy współudziale Stanisława Sierotwińskiego, pełnomocnika Ministra Oświaty, w lutym 1947 r., zorganizowano sieć pięciu Zbiornic Księgozbiorów Zabezpieczonych (Gdańsk, Poznań, Szczecin, Kraków, Katowice), uzupełnioną z polecenia Ministerstwa Oświaty szóstą – przy Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego (filie w Chojnowie, Jeleniej Górze, Wrocławiu i Ząbkowicach)¹¹. Podstaw prawnych funkcjonowania Zbiornic dostarczały początkowo dwa dokumenty: Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 9 VII 1945 r., regulujące sposób przejmowania księgozbiorów podworskich od pełnomocników ds. reformy rolnej oraz *Instrukcja w sprawie postępowania z księgozbiorami zabezpieczonymi* tegoż ministerstwa z 25 I 1946 r., (Dz. Urz. Min. Ośw. Nr 1, poz. 13 z 1946 r.). W drugim dokumencie sformułowane zostało polecenie, aby akcja zabezpieczania księgozbiorów zakończyła się 31 VIII 1946 r. Okazało się wkrótce, że z powodów technicznych, finansowych i kadrowych ów termin był nierealny. Od 1 X 1951 r., z powodu akcji oczyszczania bibliotek z „książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu”, Zbiornice Księgozbiorów Zabezpieczonych realizowały dodatkowe zadania, tak więc ich działalność przetrwała do końca 1955 r.

W *Instrukcji* z 25 I 1946 r. wszystkim bibliotekom działającym na tzw. Ziemiach Odzyskanych nadano status „tymczasowych księgozbiorów zabezpieczonych”, a o ich wykorzystaniu zadecydować miały „siły fachowe” poszczególnych Kuratorów Okręgów Szkolnych. „Czynności segregacyjne” wymagały dużej sprawności intelektualnej, czemu nie zawsze umiały sprostać trzyosobowe grupy osób, niekiedy dobranych przypadkowo, choć na ich czele stali z reguły pracownicy z wyższym wykształceniem, w tym nawet osoby wybitne. Ich zadaniem było, po pierwsze, oddzielenie druków starszych, wydanych przed 1800 r., rękopisów, map, grafik (albumy i ryciny) i nut. Instrukcja głosiła: „W każdej z powyższych grup należy wydzielić i osobno umieścić polonica”, tj. „dzieła, których miejsce, wydania znajduje się w historycznych i aktualnych granicach Państwa Polskiego, dzieła autorów polskich, dzieła autorów obcych, traktujące o Polsce albo dedykowane Polakom lub z adresem księgarskim polskim, dzieła proveniencji polskie”. Od pracowników „segregatorów” oczekiwano, by wszystkie starodruki klasyfikowali według stuleci, a pozostałe tytuły, z XIX i XX w., gatunkowo i tematycznie na: a) czasopisma, b) piśmiennictwo naukowe, c) piśmiennictwo popularno-naukowe, d) literaturę piękną, e) literaturę dla dzieci i młodzieży, f) druki regionalne, g) publicystykę i propagandę niemiecką z czasów Hitlera. W obrębie piśmiennictwa naukowego posegregować tytuły według 17 podgrup: I – Treści ogólnej (słowniki, encyklopedie, naukoznawstwo, informatory), II – Księgoznawstwo (bibliografia, bibliotekoznawstwo, III – Religia i teologia (w tym też wolnomularstwo), IV – Filozofia (historia filozofii, teoria poznania, logika, etyka, estetyka, psychologia), V – Wychowanie wraz ze szkolnictwem i wychowaniem fizycznym, VI – Historia i nauki pomocnicze historii oraz pamiętnikarstwo i biografistyka, VII – Geografia

¹¹ Nowicki, *Działalność*, s. 51–52, 201.

z krajoznawstwem i etnologią, VIII – Nauki społeczno-prawne (statystyka, polityka, ekonomia, prawo), IX – Filologia (historia i teoria literatury, językoznawstwo). X – Sztuka, XI – Nauki matematyczno-fizyczne, XII – Nauki przyrodnicze wraz z chemią, XIII – Medycyna z farmakologią i weterynaria, XIV – Gospodarstwo wiejskie, XV – Przemysł (handel i komunikacja), XVI – Technika oraz XVII – Wojskowość.

Działalność katowickiej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych oraz jej udział w ogólnopolskiej akcji zbieraniu makulatury

Ministerstwo Oświaty wyłączyło spod kompetencji swego delegata, dra Sierotwińskiego, obszar województwa śląsko-dąbrowskiego „poza trzema powiatami – bytomskim, gliwickim i raciborskim”, gdyż uznało, że najlepiej wywiąże się na tym terenie Biblioteka Śląska w Katowicach, „a Kuratorium Okręgu Szkolnego odpowiedzialnym za zabezpieczanie książek uczyniło w 1945 r. Czesława Kozioła, katowickiego wizytatora okręgowego bibliotek”. Niestety, z tego wczesnego okresu nie zachowała się prawie żadna dokumentacja¹². Zbiornicę Księgozbiorów Zabezpieczonych (ZKZ) w Katowicach utworzono przy Śląskiej Bibliotece Publicznej (ŚBP; obecnie Biblioteka Śląska) i w oparciu o jej kadry i zaplecze logistyczne. Na kierownika Zbiornicy dyrekcja Biblioteki wytypowała mgra Franciszka Szymiczka, zatrudnionego w ŚBP jeszcze w okresie przedwojennym¹³.

Wśród najważniejszych „dostawców” księgozbiorów zabezpieczonych dla katowickiej Zbiornicy były Państwowe Nieruchomości Ziemskie (późniejsze PGR-y), Inspektoraty Szkolne i Oddziały Oświaty, starostwa powiatowe (późniejsze Prezydya Powiatowych Rad Narodowych), szkoły zawodowe, szkoły średnie ogólnokształcące, zarządy miejskie i gminne, sądy wszelkich stopni i biblioteki powszechne. Przyjmowano od nich księgozbiory w liczbie od 2 tomów do 300

¹² Franciszek Szymiczek, *Akcja zabezpieczania bibliotek i księgozbiorów na Śląsku w świetle dokumentów i wspomnień własnych*, „Książnica Śląska”, 20, 1975–1978 (druk: 1981), s. 36.

¹³ Franciszek Szymiczek (1911–1987), najmłodszy uczestnik III Powstania Śląskiego, pozytywnie zweryfikowany po latach przez Związek Powstańców Śląskich, w 1921 r. z rodziną przeniósł się z rodzinnego Opola do Katowic. Studiował historię, germanistykę i wiedzę o Polsce na Uniwersytecie Jagiellońskim. Uzyskał tytuł magistra (1936 r.) na podstawie pracy o Śląsku Cieszyńskim, po czym podjął pracę w Śląskiej Bibliotece Publicznej im. Józefa Piłsudskiego. W latach 30. XX w. zajmował się publicystyką, działalnością organizacyjną, m.in. w „Sokole”, w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej i w ŚBP, a także pracą naukową. W okresie okupacji działał w podziemiu (m.in. w Polskim Związku Wolności). Po wojnie jako pracownik ŚBP, zajął się ratowaniem i rewindykacją księgozbiorów na obszarze Górnego i Dolnego Śląska, działał w Komisji Historii Instytutu Śląskiego, w Zarządzie Okręgowym ŚBP w Katowicach i w Oddziale Polskiego Towarzystwa Historycznego w Katowicach, a po obronie doktoratu (1949), prowadził również badania naukowe, zwłaszcza z zakresu bibliografistyki śląskiej. Jak pisze jego biograf, „od sierpnia 1949 r. katowicki WUBP (głównie Wydział V) zaczął gromadzić materiały o Szymiczku”, a już 16 XII został zwerbowany na tajnego współpracownika UB (pseud. „Marlena”) i od tej pory, przez 38 lat, oddawał swe usługi władzom bezpieczeństwa, za co regularnie był wynagradzany i mógł korzystać wielu innych przywilejów, w tym także na gruncie zawodowym. Zob. Sebastian Rosenbaum, *Bibliotekarz, historyk, agent. Casus Franciszka Szymiczka*, „Studia Śląskie”, 58, 2009, s. 136–168.

tys. tomów. „Książki zwożono do magazynów Zbiornicy w Bytomiu pojazdem własnym, transportem wynajętym, wreszcie, zbiory nadchodziły poprzez urzędy pocztowe oraz ekspedycje kolejowe”¹⁴. Zbiornica posiadała samochód ciężarowy, ale częściej korzystała z innego transportu (PKS), a niekiedy dostawcy księgozbiorów przysyłali je również własnymi pojazdami. Szymiczek opierał działania ZKZ w Katowicach na instrukcji rządowej, ale przyznawał się również do czerpania inspiracji z doświadczeń Johanna Gustava Gottlieba Büschinga, po 1812 r., pruskiego nadzorca przejmowanych bibliotek klasztornych¹⁵. Identyfikowano go z postępową tradycją antyklerykalną europejskiego iluminizmu, do której chętnie się odwoływali partyjni ideolodzy i agitatorzy. Podziwiano efekty działań Büschinga, bo na 91 istniejących bibliotek klasztornych „zabezpieczył” 42 biblioteki, w tym 10 wrocławskich „w sposób praktyczny i szybki”, a ich zbiory przekazał Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu¹⁶.

Wszystkie Zbiornice borykały się z problemami finansowymi, kadrowymi, magazynowania księgozbiorów i braku transportu. Na ich tle katowicka radziła sobie najsprawniej, bo wypracowała własny system zabezpieczania księgozbiorów. 14 VII 1950 r. Ministerstwo Oświaty upoważniło Szymiczka do przeprowadzenia likwidacji zbiornic w Gdańsku i Szczecinie (z Koszalinem) oraz do przejęcia ich agend wojewódzkich¹⁷. Z bilansu zamknięcia Zbiornicy szczecińskiej wynika, że 12 V 1950 r. w jej magazynach znajdowało się jeszcze 372 269 dzieł poniemieckich, uratowanych przed rozgrabieniem, a następnie skrupulatnie posegregowanych dzięki osobistym wysiłkom Marii Quirini¹⁸. Zbiornica katowicka nie była przygotowana do podejmowania działań na Pomorzu, więc Szymiczek zatrudnił

¹⁴ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Centralny Zarząd Bibliotek (dalej: AAN, MKiSz, CZB), sygn. 154: Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych w Stalinogrodzie (Katowicach), 1947–1955: Franciszek Szymiczek, *Sprawozdanie z działalności Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych w Stalinogrodzie*, s. 17.

¹⁵ *Ibidem*, s. 7.

¹⁶ Mieczysław Walter, *Pruska sekularyzacja klasztorów w dziełach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, [w:] *II Konferencja Naukowa Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Wrocław 3–5 XI 1954 r.*, red. Antoni Knot, Wrocław 1957 (Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Śląskie Prace Bibliograficzne i Bibliotekoznawcze, t. 4), s. 186–187. Szerzej na temat działalności intelektualnej i organizacyjnej zob. J.G.G. Büschinga zob. Marek Hałub, *Johann Gustav Gottlieb Büsching: 1783–1829: ein Beitrag zur Begründung der schlesischen Kulturgeschichte*, Wrocław 1997.

¹⁷ AAN, MKiSz, CZB, sygn. 154: Szymiczek, *Sprawozdanie*, s. 10. F. Szymiczek 30 lat później, powołując się na ten dokument, podał zgoła inną wersję wydarzeń, twierdząc, że Naczelna Dyrekcja Bibliotek (NDB) nadała uprawnienia ogólnopolskie katowickiej Zbiornicy rok wcześniej: „To zarządzenie [tj. z 10 IV 1952 r. – A.D.] faktycznie zalegalizowało istniejący stan rzeczy, albowiem już 9 maja 1951 r. w piśmie Naczelnej Dyr. Bibliotek (NDB/N-1583/51) katowicka Zbiornica przejęła pod swój zarząd istniejące Zbiornice Księgozbiorów Zabezpieczonych w Gdańsku, Poznaniu, Szczecinie i we Wrocławiu”. Zob. Szymiczek, *Akcja*, s. 42–43.

¹⁸ M. Quirini, w ocenie R. Nowickiego, założyła ofiarą pracą na rzecz ratowania księgozbiorów, by wymieniać jej nazwisko obok takich osób m.in., jak A. Birkenmajer, S. Sierotwiński, A. Knot czy J. Grycz. Zob. Ryszard Nowicki, *Rezultaty działalności Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych w Szczecinie w latach 1947–1950*, „Roczniki Biblioteczne”, 51, 2007, s. 187.

Helena Kalewską, wcześniej kierowniczkę w Gdańsku, oraz Quirini, od 1945 r. zabezpieczającą księgozbiory w województwie szczecińskim, by według jego instrukcji nadzorowały prace likwidacyjne na ich terenie¹⁹.

Likwidowanie zbiornic pomorskich rozpoczęto w sierpniu 1950 r., zaczynając w pierwszej kolejności od szczecińskiej. Cierpliwie zabezpieczone i segregowane księgozbiory poniemieckie zostały zlikwidowane w ślad za ich magazynami. Szymiczek lapidarnie skomentował tę akcję kilka lat później: „Do magazynów Zbiornicy w Bytomiu skierowane zostały niewielkie partie książek, pozostała część, z uwagi na zły stan zachowania (zawilgocenie) oraz niską wartość naukową na miejscu przeznaczono na przemiał”²⁰. W relacjach na ten temat chętnie posługiwał się stylistyką militarną, co w podtekście usprawiedliwiać miało jego łatwe podejmowanie decyzji o przekazywaniu książek na makulaturę. Czytamy zatem w jego raporcie: „W miesiącach wrzesień–październik 1950 r. stoczono zwycięską batalię o przejęcie cennych zbiorów zabezpieczonych w Słupsku, gdzie przejęto cały, 20-tonowy wagon kolejowy książek i czasopism”²¹.

Szymiczek był osobą mającą pożądane predyspozycje do wykonywania skomplikowanych zadań, zleczanych mu przez władze zwierzchnie. Podejmował szybkie decyzje, a gdy trzeba było, bez wahania przeznaczał duże księgozbiory na makulaturę, o czym w raporcie dla CZB pisał z nieukrywaną satysfakcją, wspominając akcję likwidowania zbiornic pomorskich:

„Na przełomie lat 1950/1951 nastąpiła ostateczna likwidacja po dawnej Zbiornicy gdańskiej, przy czym do naszych magazynów w Bytomiu skierowano drobne zaledwie partie, a większość przekazano na makulaturę²². W ten sposób zostały opróżnione pomieszczenia (dość prymitywne) po obu zbiornicach, a fakt przekazywania takich olbrzymich partii zbiorów z obu zbiornic na makulaturę należy tłumaczyć tym, że przewoziły one z terenu do swoich magazynów wszystkie zbiory, podczas gdy Zbiornica w Stalinogrodzie od razu przystąpiła do selekcji (pierwszej) zabezpieczonych zbiorów w terenie, nie chcąc sobie zaśmiecać magazynów nikomu niepotrzebnymi masami książek bezwartościowych, przestarzałych, wrogich itp. Zasadę taką Zbiornica w Stalinogrodzie zastosowywała przez cały okres swojej działalności. Zwiezenie zaś mniejszych ilości, ale za to cennych zbiorów, do naszych magazynów miało tę zaletę, że można było książki ustawiać na półkach, oczywiście przy zachowaniu podziału rzeczowego zbiorów, co m.in. pozwoliło nam na szybsze rozprowadzanie zbiorów między interesujące instytucje. Tej metody nie stosowała ani jedna ze zbiornic, nie wyłączając nawet wrocławskiej, na skutek czego zainteresowane instytucje musiały książki wybierać z stosów, z piramid itp., co nie zawsze mogło się opłacać, chyba że dana instytucja zgodziła się

¹⁹ Podlegająca S. Sierotwińskiemu M. Quirini tylko w początkowym okresie (do końca 1946 r.) zdołała zgromadzić i zabezpieczyć w majątkach państwowych aż 2 mln książek. Zob. Nowicki, *Działalność*, s. 53.

²⁰ Szymiczek, *Akcja*, s. 50; AAN, MKiSz, CZB, sygn. 154: Szymiczek, *Sprawozdanie*, s. 10.

²¹ AAN, MKiSz, CZB, sygn. 154: Szymiczek, *Sprawozdanie*, s. 10.

zabrać cały »stos« książek, stanowiących dana dziedzinę wiedzy. System transportu wszystkiego, co się znajdowało w terenie, do magazynów innych zbiornic miał i te wadę, że w efekcie nagromadziło się tyle makulatury, że np. takie C.O.U. [Centrala Odpadków Użytecznych – przyp. A.D.] w Szczecinie lub w Gdańsku, w ciągu jednego roku, mogły wykonać plan skupu makulatury, co w warunkach normalnych musiałoby trwać co najmniej 3–4 lata [sic! – A.D.]. W ciągu I kwartału 1951 r. Zbiornica przystąpiła do planowanej akcji przekazywania makulatury do C.O.U. w Bytomiu, co wyglądało w ten mniej więcej sposób, iż personel C.O.U. niszczył pod naszym dozorem książki, pakował je do worków i następnie przenosił na podstawione platformy, skąd już makulatura wędrowała do magazynów C.O.U.»²³.

Metoda stosowana przez kierownika Zbiornicy katowickiej zdobyła uznanie władz zwierzchnich²⁴. Realizacja planu sześcioletniego wymagała współdziałania wielu resortów. Piętrzące się trudności finansowe, surowcowe, produkcyjne i kadrowe podważały wiarę w skuteczność zapowiadanych dążeń do socjalizmu (od połowy 1951 r. towary mięsno-tłuszczowe po cenach stałych sprzedawane były już tylko na kartki, a rok później także mydło, cukier i ich wyroby pochodne)²⁵. Łagodzeniem napięć społecznych zajmować się miały ośrodki ideologiczno-propagandowe. Książki wydawano w olbrzymich nakładach, błędnie zakładając, że będą miały olbrzymie powodzenie. Łączna wielkość nakładów książek wzrosła o 46 mln egzemplarzy w ciągu jednego roku (1950 r. – około 118,8 mln), choć liczba wydawanych tytułów pozostała na tym samym niemal poziomie (4611 jednostek wydawniczych)²⁶. Aby nadażyć z realizacją zadań resortowych, drukarnie potrzebowały coraz więcej papieru.

W końcu czerwca 1951 r. weszła w życie *Uchwała nr 385 Prezydium Rządu*²⁷ w sprawie gospodarki makulaturą, zobowiązująca wszystkie urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa uspołecznione do przekazywania Centrali Odpadków Użytkowych (COU) najdrobniejszych nawet ilości zbędnego papieru. Dotyczyło to również rozmieszczonych w całym kraju Zbiornic Księgozbiorów Zabezpieczo-

²² Dwadzieścia kilka lat później napisał, że likwidację zbiornic pomorskich zaczęto dopiero w lipcu 1951 r. Przesunięcie daty o rok mogło zasugerować, że likwidator działał powoli i dokładnie. Zob. Szymiczek, *Akcja*, s. 50.

²³ AAN, MKiSz, CZB, sygn. 154; Szymiczek, *Sprawozdanie*, s. 11.

²⁴ Być może uznanie wśród przełożonych było skutkiem wystąpienia Szymiczka w roli świadka oskarżenia w procesach politycznych przeciwko historykowi śląskiemu Ludwikowi Musiołowi oraz w kolejnym, przeciwko pracownikom Konsulatu Wielkiej Brytanii w Katowicach, po których został zdekonspirowany, a w ubeckim raporcie pojawiła się przy jego nazwisku notatka: „ludzie zachowują wobec niego rezerwę”. Zob. Rosenbaum, *Bibliotekarz*, s. 145.

²⁵ Zob. Irena Kostrowicka, Zbigniew Landau, Jerzy Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, wyd. IV, Warszawa 1985, s. 499.

²⁶ Krystyna Bieńkowska-Bober, *Statystyka wydawnictw w Polsce. Historia, metodyka i organizacja*, Warszawa 2006, s. 92–94, tab. 1.

²⁷ *Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 28 VI 1951 r., poz. 720: *Uchwała nr 385 Prezydium Rządu z dn. 26 V 1951 r. w sprawie gospodarki makulaturą podpisana przez premiera Józefa Cyrankiewicza*.

nych, a zwłaszcza katowickiej, której miesiąc wcześniej wyznaczono zadanie zlikwidowania zbiornic pomorskich. Uchwałodawca wyjaśniał, że pod pojęciem makulatury rozumie się zniszczone papiery, nieważne akta tajne i poufne, „zdezaktualizowane druki, które zostaną uznane za nie nadające się do jakiegokolwiek wykorzystania”, a także „przeczytane gazety i inną makulaturę” (§ 2.1). Każda instytucja miała wytypować do 15 VII 1951 r. pracowników odpowiedzialnych za zbiórkę makulatury, a ci „będą pełnić poza godzinami pracy funkcje zbieraczy makulatury za wynagrodzeniem przewidzianym przez Centralę Odpadków Użytkowych” (§ 3.1–2). Na koniec, aby właściwie wykorzystać zgromadzone zasoby makulatury, zaplanowano finansowanie i koordynację działań Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, Chemicznego z ministerstwami Kolei, Transportu Drogowego i Lotniczego, Żeglugi oraz Gospodarki Komunalnej (§ 8.5). Dla Szymiczka ważna informacja kryła się w paragrafie, gwarantującym dostarczycielom makulatury bezpłatny dostęp do środków transportu (§ 9.2). W świetle tych zadań Zbiornicom Księgozbiorów Zabezpieczonych, znajdującym się w stanie likwidacji, przypadła do spełnienia szczególnie ważna rola. Zbiornica katowicka w roku ogłoszenia ustawy o zbiórce makulatury przeznaczyła na przemiał 62% swoich księgozbiorów zabezpieczonych. W 1951 r. magazyny w Bytomiu łącznie przyjęły 246 794 tomy z 23 punktów na terenie kraju, z czego posegregowano 82 146 tomów i wydano 53 zainteresowanym instytucjom 41 096 tomów książek, a na makulaturę przeznaczono 153 972 tomy – najwięcej, bo aż 120 636 tomów, przeznaczono na makulaturę w grudniu, gdy ustawa o zbiórce makulatury z 28 czerwca była realizowana „pełną parą”²⁸. Szymiczek z racji sprawnego wypełniania powierzonych mu zadań i zaangażowania na rzecz realizacji zadań planu sześcioletniego zdobył uznanie władz ministerialnych, które nadały mu szerokie upoważnienia, czyniące go następcą profesorów Sierotwińskiego i Birkenmajera w kwestii gromadzenia i zarządzania księgozbiorami zabezpieczonymi.

Franciszek Szymiczek w roli likwidatora wszystkich zbiornic krajowych

W połowie 1951 r. uprawnienia Ministerstwa Oświaty, dotyczące zabezpieczania i selekcjonowania książek, przeszły na Ministerstwo Kultury i Sztuki, a w ramach dalszych zmian strukturalnych Naczelną Dyrekcję Bibliotek, której podlegały Zbiornice Księgozbiorów Zabezpieczonych, zastąpił Centralny Zarząd Bibliotek. W międzyczasie po przyjęciu przez biblioteki wojewódzkie i powiatowe obowiązku dostarczania książek, znajdujących się w wykazie z 1 X 1951 r. (lista prohibitów), zmienił się nieco asortyment książek zabezpieczanych²⁹. Mimo likwidowania

²⁸ AAN, MKiSz, CZB, sygn. 155: *Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych w Katowicach. Sprawozdania z działalności rocznej i kwartalnej za 1951–1952*, s. 5.

²⁹ W 1952 r. za pośrednictwem ZKZ w Katowicach za makulaturę np. 16 lipca przeznaczono około 15 tys. tytułów z Miejskiej Biblioteki Publicznej (MBP) w Łodzi, 5300 tytułów z MBP w Sopocie, 6350 tytułów z MBP w Gdyni (książki Daru Polonii Amerykańskiej), 1900 tytułów z Biblioteki Wojewódzkiej w Olsztynie i z wielu innych bibliotek. Zob. *ibidem*, s. 15–16.

w terenie olbrzymiej liczby księgozbiorów magazyny Zbiornicy katowickiej nie były przepełnione. W grudniu 1951 r. przekazała do COU aż 77% całej liczby książek, jakie przeznaczyła na makulaturę w ciągu roku, co oznacza, że ustawa o makulaturze była sygnałem dla Szymiczka do zdwojonej pracy w tym zakresie. Niezależnie od działań katowickiej Zbiornicy różne inne instytucje samodzielnie podejmowały decyzje o przeznaczaniu na makulaturę zbędnych księgozbiorów. Szymiczek pochwalał te działania, bo uzyskiwane przychody pozwalały im na „uzupełnianie własnych bibliotek (np. szkolnych, jak w województwie opolskim) albo też na wykazanie się nadzwyczajnymi wpływami w ramach dodatkowych zobowiązań”³⁰.

17 XII 1951 r. CZB polecił Samodzielnym Referatom Bibliotek, działającym przy Prezydiach Wojewódzkich Rad Narodowych, aby do marca 1952 r. przekazały katowickiej Zbiornicy wszystkie informacje o zabezpieczonych księgozbiorach z terenu poszczególnych województw, by mogła przyspieszyć prace likwidacyjne³¹. W następstwie tego nakazu zaczęły masowo napływać do Bytomia meldunki o istnieniu w różnych punktach Polski licznych księgozbiorów, czekających na zabezpieczenie. 1 I 1952 r. ZKZ w Katowicach posiadała w magazynie bytomskim 172 362 tomy książek i czasopism. „W sumie, wpłynęło około 100 zgłoszeń, opiewających na około 150 000 tomów, które od marca 1952 r. rozpoczęto przejmować, naturalnie po uprzedniej lustracji terenu i przeprowadzeniu odpowiedniej selekcji”³².

W opinii władz centralnych kwestia scalania księgozbiorów w Polsce Ludowej powinna ulec ostatecznemu uporządkowaniu, dlatego 10 IV 1952 r. minister Włodzimierz Sokorski wydał zarządzenie, na podstawie którego Zbiornica w Katowicach uzyskała status instytucji ogólnopolskiej, podległej bezpośrednio CZB i uprawnionej do likwidacji innych zbiorów na obszarze kraju. Decydeni w Ministerstwie Kultury i Sztuki nie zabezpieczyli w katowickiej Zbiornicy dostatecznych środków finansowych na pokrycie zapotrzebowania kadrowego i bazowego; nadmiar zadań do realizacji przerastał możliwości niewielkiego zespołu pracowników³³, słabo wynagradzanych i równie słabo przygotowanych zawodowo; powierzchnia magazynu w Bytomiu, formalnie należącego do Biblioteki Śląskiej, nie była dostosowana do realizacji tak skomplikowanych celów logistycznych³⁴.

³⁰ *Ibidem*, s. 17.

³¹ Szymiczek nazwał przyznanie mu dodatkowych kompetencji likwidacyjnych „miłą niespodzianką”, dającą mu szansę „przyczynienia się tym samym również na swoim odcinku do realizacji wielkiego Planu 6-letniego”. Zob. *ibidem*, s. 4.

³² *Ibidem*.

³³ W styczniu 1951 r. oprócz Szymiczka, kustosa w Śląskiej Bibliotece Publicznej, zatrudnione były trzy osoby na stanowisku pracowników segregacyjnych, a także kierowca, dwóch woźnych, sprzątaczkę. AAN, MKiSz, CZB, sygn. 155, s. 1. W końcu 1951 r. w katowickiej Zbiornicy zatrudnionych było 16 osób. *Ibidem*, sygn. 154, s. 18.

³⁴ Dopiero po zakończeniu „akcji wrocławskiej” poprawiły się warunki BHP pracowników Zbiornicy, głównie dzięki interwencjom Romana Sysaka, starszego inspektora kontroli w Ministerstwie Kultury i Sztuki, „który przez sześć tygodni przeprowadzał kontrolę Zbiornicy (luty–marzec)

Wyczerpująca i źle wynagradzana praca była powodem dużej rotacji wśród pracowników Zbiornicy. Szymiczek uskarżał się także na uciążliwość pracy „powodowaną biurokratyzmem i kacykowością różnych »dygnitarzy« terenowych, którzy – jak pisał – częstokroć próbują utrudniać nam pracę”³⁵. Do władz ministerialnych wnioskował już w 1951 r. o przyznanie dodatkowych kredytów i statusu instytucji specjalnej, co spowodowałoby nadanie pracownikom dodatkowych poborów, dodatków zdrowotnych, bonów mięsno-tłuszczowych i premii za wykonanie planu, ale pozytywna odpowiedź władz, w ograniczonym zakresie, nadeszła dopiero w 1953 r.. Wnioskował również o likwidację etatu kierowcy, aby w to miejsce powiększyć liczbę zatrudnionych pracowników terenowych. W sumie, ogólnopolska akcja likwidacyjna przedłużyła się do marca 1955 r. „Obejmowała ona zbiory zabezpieczone, znajdujące się w szkołach, urzędach, w sądach, zakładach opiekuńczych, a nawet w fabrykach”³⁶.

Wybór katowickiej Zbiornicy podyktowany był przyjętymi przez Szymiczka zasadami działania, usprawniającymi skomplikowane sprawy organizacyjne. Po pierwsze, dokonywał w terenie selekcję i niechciane egzemplarze przeznaczal od razu na makulaturę. Następnie, zwiezione księgozbiory do Bytomia, „w miarę napływu książek poddawano je powtórnej selekcji [...] zgodnie z Instrukcją Ministerstwa Oświaty, i następnie ustawiano na półkach tak, aby klienci mogli mieć do nich łatwy dostęp”³⁷. Ogółem, dzięki „systemowi” Szymiczka, od 2 I do 31 X 1952 r. do katowickiej Zbiornicy wpłynęło tylko 95 630 tomów książek, choć do jej dyspozycji przeznaczono znacznie większą liczbę książek.

„Szturmowa” akcja we Wrocławiu: zlikwidowanie depozytów Zbiornicy i części zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej (VIII 1951 – XII 1952)

Od 1946 r. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu przejęła około 350 tys. książek i czasopism z dawnej Biblioteki Miejskiej, rewindykowała 211 917 tytułów dawnych zbiorów własnych i ponad milion innych zbiorów, porzuconych i zabezpieczonych³⁸. Z tego powodu niedostatek powierzchni magazynowej stawał się jej coraz bardziej uciążliwym problemem administracyjnym³⁹. Biblioteka posiadała

i następnie w obszernym sprawozdaniu przedstawił działalność Zbiornicy, wytykając również błędy i niedociągnięcia instytucji”. *Ibidem*, sygn. 154, s. 16.

³⁵ *Ibidem*, sygn. 155: *Sprawozdanie z działalności ZKZ w Katowicach za III kwartał 1952 r. (14 X 1952 r.)*, s. 21.

³⁶ *Ibidem*, sygn. 154, s. 14.

³⁷ *Ibidem*, sygn. 155, s. 4.

³⁸ Spalone w ostatnich dniach wojny 2/3 z 120 tys. starodruków Biblioteki na Piasku udało się odtworzyć po wojnie ze zbiorów Biblioteki Gimnazjalnej w Brzegu i z bibliotek zamkowych Piastów w Legnicy i Brzegu. Zob. Klaus Garber, *Alte deutsche Bücher in Bibliotheken Mittel- und Osteuropas. Ein Reisebericht*, [w:] *Wanderungen und Kulturaustausch im östlichen Mitteleuropa: Forschungen zum ausgehenden Mittelalter und zur jüngeren Neuzeit*, hrsg. von Hans-Werner Rauteenberg, München 2006, s. 298.

³⁹ Ożóg, *Zarys*, s. 80. Na temat działalności Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego w okresie powojennym przydatnej wiedzy dostarczają prace w języku niemieckim: Marian Szyrocki, *Deutsche*

depozyty w budynkach przewidzianych do remontu, przy ul. Szajnochy 7–10 oraz przy ul. św. Jadwigi 3–4 (tzw. Piasek) i w niewielkim stopniu przy ul. Szajnochy 4, w których przechowywała książki i czasopisma własne oraz wrocławskiej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych, która jej podlegała⁴⁰. Decyzją o likwidacji wrocławskiej ZKZ Ministerstwo Kultury i Sztuki uwolniło władze Uniwersytetu Wrocławskiego od trudnej odpowiedzialności za losy olbrzymiej ilości książek i czasopism, których nie sposób było planowo opracować i zagospodarować.

Działalności katowickiej Zbiornicy podlegał początkowo obszar od Zagłębia Dąbrowskiego po Śląsk Opolski i z tą z myślą przydzielono jej odpowiednio powierzchnie magazynowe. Nowe zadania wymagały reorganizacji pracy, ale w trudnych warunkach powojennych zdobycie nowego lokalu było niemożliwe. W krótkim czasie centralna katowicka Zbiornica została „zalana” dostawami księgozbiorów, o czym Szymiczek napisał z przekonującą szczerością w raporcie dla władz zwierzchnich:

„Pod koniec 1950 r. gdy sytuacja księgozbiorów zabezpieczonych na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego uległa pewnemu ustabilizowaniu, magazyny w Bytomiu zostały zalane dokumentami sądowymi i księgozbiorami z województw gdańskiego i bydgoskiego, a w drugiej połowie grudnia przywieziono resztki biblioteki dawnego gimnazjum »Carolinum«, z Nysy. Po likwidacji nyskiego Tow. Przyjaciół Nauk, które początkowo miało być opiekunem tego księgozbioru, z 30 tys. tomów uratowało się zaledwie 18 tys. przekazanych następnie bibliotekom: Narodowej, Śląskiej oraz Uniwersyteckiej we Wrocławiu⁴¹.

[...] Początkowo mieliśmy sporo kłopotów z przekazywaniem makulatury do naszych magazynów. Albowiem różne nieznanne elementy spośród ludności miejscowej czyhały na każdy taki transport i przy najmniejszej nawet nieuwadze wykradały książki lub fragmenty książek, ciesząc się z tego, że udało się im »nabyć« trochę niemieckiego słowa drukowanego. Skromne początkowo transporty makulatury, nieuchronnie wynikające z tego, że w magazynach zaczęły się jednak gromadzić pewne zasoby bardzo mało wartościowe, z biegiem czasu miały narastać do wielkich rozmiarów, a to na skutek przejmowania różnych zbiorów wrocławskich, o których jeszcze będzie mowa⁴².

Barockliteratur in der Universitätsbibliothek Wrocław, die Sammlungen der Altdrucke und Handschriften, „Daphnis”, 7, 1978, 1–2, s. 361–364; Ortrud Kape, *Die Geschichte der wissenschaftlichen Bibliotheken in Breslau in der Zeit von 1945 bis 1955: unter besonderer Berücksichtigung der Universitätsbibliothek*, St. Katharinen 1993; Wojciech Mrozowicz, *Die polnische Universitätsbibliothek Breslau (Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu). Eine Übersicht*, [w:] Alfred Ruffler, *Die Stadtbibliothek Breslau im Spiegel der Erinnerung. Geschichte – Bestände – Forschungsstätte*, Sigmaringen 1997 (Quellen und Darstellungen zur schlesischen Geschichte, 28), s. 174–184; Garber, *Alte deutsche Bücher*.

⁴⁰ Ożóg, *Zarys*, s. 82, 83–84.

⁴¹ AAN, MKiSz, CZB, sygn. 154, s. 10–11.

⁴² *Ibidem*, s. 11.

Skomplikowana w sensie logistycznym operacja przejmowania księgozbiorów wrocławskich wymagała dodatkowego wsparcia osób kompetentnych. W tym celu Biblioteka Śląska oddelegowała do pracy w Zbiornicy mgra Pawła Bruskiego. Zatrudniony na umowę od 15 VI do 31 VII 1951 r. zajął się oceną pierwszej partii księgozbioru wrocławskiego⁴³. W sierpniu spisano umowę z Władysławem Sroczkim, nadzorującym transport książek z Wrocławia do Bytomia. Niespotykane wcześniej rozmiary przejmowanego księgozbioru skłoniły Szymiczka do zatrudnienia również dra Jacka Okraszewskiego na półtora miesiąca od 1 września⁴⁴ w charakterze eksperta mającego ocenić wartość przewożonych książek, a do pomocy pracownikom segregatorni w Bytomiu (Elżbieta Nikszowa, Magdalena Słowikówna, Irena Wawrzyczkówna) mgra Artura Wyciska z Biblioteki Śląskiej (ostatni kwartał 1951 r.). Podobnie w celu wzmocnienia kadry 1 listopada przyjęto również Włodzimierza Kozaka⁴⁵ na stanowisko przedstawiciela Zbiornicy, odpowiadającego za wstępną selekcję na miejscu⁴⁶. W sprawozdaniu Szymiczka opis zlikwidowania depozytów Zbiornicy wrocławskiej i części zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej zawiera tak dużo istotnych informacji, że warto go przytoczyć w całości:

„W lipcu 1951 r. rozpoczęła się likwidacja Zbiornicy we Wrocławiu, przy czym już na „pierwszy ogień” poszedł wielki transport, blisko 49 000 tomów książek, które likwidująca się Zbiornica wysłała hurtem na adres bytomski⁴⁷. Z okazji likwidacji Zbiornicy wrocławskiej postanowiła również Dyrekcja Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu rozładować swoje pękające od nadmiaru książek magazyny i już w kilka dni po zgłoszeniu gotowości oddania nam wielkiego prezentu w postaci ponad 300 000 tomów, nadeszły do Bytomia pierwsze wagony książek tak, że w jednym tylko miesiącu, w lipcu, Zbiornica nasza musiała przyjąć bagatelkę w postaci 121 tys. tomów. W ślad za pierwszymi wagonami poszły dalsze, co zmusiło nas do przyjęcia z Biblioteki Uniwersyteckiej 211 000 tomów książek bez

⁴³ Paweł Bruski (1910–?), absolwent filologii francuskiej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, był pracownikiem Biblioteki Śląskiej w okresie 1 IV 1951–31 XII 1977 r. Przez blisko 11 lat (od 1 III 1965 r.) pełnił funkcję wicedyrektora tej biblioteki. Zob. *ibidem*, sygn. 155, s. 1.

⁴⁴ Dr Jacek Koraszewski (1908–1969), historyk literatury, działacz społeczny, bibliotekarz, publicysta, zasłużony w walce z hitleryzmem. Po wojnie, od 1948 r. w Bibliotece Śląskiej, którą kierował od 1957 r., do swojej śmierci. W 1951 r. obronił doktorat na Uniwersytecie Jagiellońskim pt. *Dzieje kultu Mickiewicza na Śląsku*.

⁴⁵ Włodzimierz Kozak zastąpił Edwarda Zubika (1907–2000) na stanowisku kierownika Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych we Wrocławiu.

⁴⁶ AAN, MKiSz, CZB, sygn. 155, s. 1.

⁴⁷ „W pierwszym rządzie przejęto olbrzymi księgozbiór byłej Zbiornicy we Wrocławiu w liczbie około 434 000 tomów, z którego to zbioru co cenniejsze partie przewieziono do naszych magazynów w Bytomiu, reszta zaś czeka na selekcję i na transport, większe zaś partie książek przeznaczono na makulaturę, którą przekazywano do miejskiej C.O.U.”. *ibidem*, sygn. 154, s. 3. 30 lat od opisywanych wydarzeń Szymiczek pozostawił zgoła inne świadectwo: „Wrocław, skoro tylko otrzymał polecenie przekazania swoich agend Katowicom, natychmiast i nikogo się nie pytając, załadował do wagonów około 500 tys. wol. książek i odesłał do Bytomia”. Z tej ilości druków aż 300 tys. woluminów przeznaczono na przemiał. Zob. Szymiczek, *Akcja*, s. 50–51.

przeprowadzenia uprzedniej selekcji⁴⁸. Kiedy skromny zespół naszej Zbiornicy się spostrzegł, że nastąpił zalew nie książek, ale makulatury, na gwałt musiano wstrzymać wysyłkę dalszych transportów. W międzyczasie rozpoczęła się na całą parę selekcja zbiorów, która dała w fazie końcowej dość nieoczekiwane wyniki: na 210 tys. tomów książek przejętych na ślepo z Biblioteki Uniwersyteckiej, aż 140 000 tomów musiano przekazać na makaturę i zaledwie 70 000 tomów zatrzymano, planując dalszą selekcję tego zbioru, skoro tylko czas na to pozwoli. W związku z przejęciem wrocławskich zbiorów uniwersyteckich Kierownictwo Zbiornicy wysłało do Wrocławia ekipę, zadaniem której miało być przeprowadzenie dokładnej selekcji czekających na transport dalszych 100 tys. tomów. W wyniku tej akcji, przeprowadzonej przy niechętej zgodzie Dyrekcji wym. Biblioteki, do przejęcia zakwalifikowano zaledwie 15%, tj. 4 transporty naszym samochodem, resztę zaś przekazano na makaturę do miejscowego C.O.U.

»Szturmowa« akcja w wrocławskiej Bibliotece Uniwersyteckiej zmusiła nas do wstrzymania akcji likwidacji byłej zbiornicy wrocławskiej, gdzie nas również oczekiwały dziesiątki, a nawet setki tysięcy tomów książek i pism, z którymi właściwie nie wiadomo było, co począć. Ostatecznie, przystąpiono w tej sprawie z pewnym dobrze opracowanym planem długofalowym, którego zasadniczym rysem było uprzednie przeprowadzenie dokładnej selekcji zastanych księgozbiorów, rozrzuconych w dwu dość odległych od siebie budynkach. Księgozbiory te, liczące z chwilą objęcia 385 000 tomów, poddano szczegółowej analizie, przy czym na pierwszy ogień poszły zbiory w gmachu przy ul. Św. Jadwigi, gdzie na 200 000 tomów wybrano zaledwie fragmenty, olbrzymia zaś resztę zbiorów, *nota bene* częściowo zniszczonych, zapleśniałych oraz zaszczurzonych, przekazano na makaturę⁴⁹. Księgozbiory, znajdujące się w tzw. Sali muzycznej, w głównym gmachu Uniwersytetu, w liczbie ok. 100 000 tomów (poprzednio bowiem przejęto 49 000 tomów, głównie całych nakładów niemieckich), po przeprowadzeniu powierzchownej selekcji przez pracowników Zbiornicy, oceniono komisyjnie, przy współudziale KW PZPR Uniwersytetu i przedstawiciela Zakładu Filologii Germańskiej Uniwersytetu, jako makaturę, podając we wspólnym protokole wzmiankę, jako zbiory przesortowane, nie przedstawiające żadnej absolutnie wartości i następnie przekazano je miejscowej C.O.U. jako makaturę. W tej samej Sali pozostawiono jedynie tzw. lepszą partię książek w liczbie ponad 30 000 tomów, oddając je do dyspozycji wymienionego Zakładu, który po przeprowadzonej selekcji wybrał coś ok. 3000 tomów, resztę zaś przekazał na makaturę. Akcja ta, rozpoczęta w sierpniu 1951 r., ostatecznie została ukończona w grudniu roku następnego. W ten sposób Zbiornica przewyciężyła ciężki okres pracy, który pozornie dawał nam zbiory

⁴⁸ „Ponieważ nieszczęścia chodzą parami, do akcji wkroczyła wrocławska Biblioteka Uniwersytecka (prof. dr Antoni Kot) i wzorem Zbiornicy zrobiła Katowicom »prezent« w formie 300 tys. wol. książek”. Przyjęto bez uprzedzenia 210 tys., z czego 140 tys. trafiło na przemiał, a pozostałe poddano wstępnej selekcji we Wrocławiu. Zob. *ibidem*.

⁴⁹ AAN, MKiSz, CZB, sygn. 154, s. 13.

w liczbie prawie że 700 000 tomów książek, w rzeczywistości zaś przysporzył nam więcej kłopotów i kosztów, włożonych w imprezę wrocławską, aniżeli ona była tego warta. Jednakże, na tym nie zakończyła się działalność naszej zbiornicy we Wrocławiu. W listopadzie bowiem i w grudniu 1951 r. przeglądano ok. 30 000 tomów książek w tamtejszej Bibliotece Politechniki, gdzie ostatecznie wyłoniono ok. 5000 tomów wcale dobrych pozycji książkowych, które przewieziono do magazynów w Bytomiu⁵⁰.

Szymiczek dbał o higienę pracy selekcyonerów w Bytomiu i gdy tylko była taka możliwość księgozbiory przeznaczone na przemiał oddawał terenowym oddziałom COU. Dzięki tej zasadzie liczba książek przeznaczonych na makulaturę z magazynu w Bytomiu spadła w ciągu pierwszych 10 miesięcy 1952 r. do 44 189 tomów.

Nie dowiemy się, co to były za książki, które przeznaczono w tak wielkiej liczbie na makulaturę. Uniwersytet Wrocławski potrzebował pomieszczeń na sale wykładowe, a magazyny w bibliotece na olbrzymi napływ książek polskich i „radzieckich” autorów. Z pewnością prof. Antoni Knot wiele razy się zastanowił, zanim podjął drastyczną w skutkach decyzję pozbycia się kilkuset tysięcy posiadanych tytułów, ale najwyraźniej nie miał innego wyjścia. W oczach przedstawicieli wrocławskiego środowiska naukowego był twórcą lokalnego bibliotekarstwa i naukowego bibliotekoznawstwa, np. Karol Głombiowski, jeden z podległych mu pracowników Biblioteki, prowadził w tym czasie pod jego kierunkiem badania proweniencyjne na obszernych zasobach Silesiaków⁵¹. 3 XI 1954 r., podczas jednej z konferencji naukowych prof. Knot stwierdził z dumą: „Dzisiejszy Wrocław »biblioteczny« jest dziełem polskiego bibliotekarza. W wyniku bowiem ostatniej zawieruchy wojennej niemiecki dorobek biblioteczny we Wrocławiu [...] legł w gruzach. [...] Heroicznym niemal wysiłkiem polskiego bibliotekarza wydzwignięto z ruiny, zniszczenia i rozproszenia i odbudowano księgozbiory; uporządkowano je i oddano do użytku parownikom nauki, uczącej się młodzieży i szerokim kręgom czytelników⁵².”

Po czterech latach od likwidacji wrocławskiej Zbiornicy, gdy wydawało się, że sprawa księgozbiorów zabezpieczonych została już definitywnie zakończona, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej niespodzianie zwrócił się do Szymiczka z prośbą, by ten raz jeszcze przyjął do magazynu w Bytomiu duży zbiór książek, uznanych za niepotrzebne. Ponieważ „wpływy książkowe za rok 1955 były minimalne w porównaniu z poprzednimi latami, co należy wytłumaczyć »wyschnięciem« źródeł, tj. punktów bibliotecznych zbiorów zabezpieczonych w terenie⁵³”, władze zwierzchnie zredukowały liczbę zatrudnionych w katowickiej Zbiornicy do 10 osób, z czego jedynie trzy odpowiadały za selekcję, a przez to nie była ona przygotowana do

⁵⁰ *Ibidem*, s. 11–13.

⁵¹ Helena Szwejkowska, *Problemy starych druków w polskich bibliotekach naukowych*, [w:] *II Konferencja Naukowa*, t. 4, s. 108.

⁵² *II Konferencja Naukowa*, t. 4, s. 3.

⁵³ AAN, MKiSz, CZB, sygn. 154, s. 15.

tak wielkiej akcji likwidacyjnej. Szymiczek nie bez ironii skomentował propozycję prof. Knota: „W czerwcu 1955 roku Dyrekcja Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu chciała [nam] zrobić nowy »prezent« w postaci 150 000 tomów książek i 60 000 woluminów czasopism. Po konsultacji w Centralnym Zarządzie Bibliotek zrezygnowano z tego daru, zwłaszcza iż Dyrekcja wym. Biblioteki wyraźnie sobie zastrzegła przejęcie przez Zbiornicę jedynie całości zbiorów”⁵⁴.

Trudno jest dzisiaj stwierdzić, jaki był finał tych nieudanych pertraktacji. 31 XII 1955 r. Uniwersytet Wrocławski posiadał łącznie (biblioteki główne i zakładowe) 840 560 jednostek, w czym dorównywał Uniwersytetowi im. A. Mickiewicza w Poznaniu, ale ustępował uniwersytetom w Krakowie (1 324 029) i Warszawie (1 502 724 tomów)⁵⁵. Nie wiemy, czy w tę liczbę wliczone były książki, których prof. Knot chciał się pozbyć. Można przypuszczać, że trafiły na przemiał.

Franciszek Szymiczek – zdyscyplinowany urzędnik i obywatel

Podczas przewożenia książek na makulaturę zdarzało się, że w Bytomiu miejscowi Niemcy lub Ślązacy próbowali je sobie przywłaszczyć. Szymiczek nie ukrywał, że dla jego ekipy był to nie lada problem:

„Jeżeli już jest mowa o usiłowaniach wykradzenia książek przeznaczonych na makulaturę, należy jeszcze dodać, że właśnie w ciągu lat 1951–1952, tj. w okresie wzmożonych transportów książek, napływających z Wrocławia, zachodziły takie okoliczności, że musiano szukać pomocy III Komisariatu M.O. w Bytomiu, ażeby tylko nie dopuścić do rozkradania książek w chwili wyładowywania ich do naszych magazynów. Albowiem niejednokrotnie takie zbierały się tłumy osób starszych i młodzieży spośród ludności tzw. autochtonicznej, iż zdawało się, że wprost rozniosą poszczególne transporty książek, a kiedy im personel w tym przeszkadzał, padały nawet pogrożki pod adresem pilnujących transportu. Rychła interwencja funkcjonariuszy M.O. położyła jednak kres podobnym zajściom. W związku z tym padły podejrzenia na jednego z pracowników Zbiornicy o informowanie nieznanymi elementami o terminie nadejścia poszczególnych transportów⁵⁶. Z braku dowodów musiano jednak odstąpić od wyciągnięcia rozmaitych konsekwencji. W połowie 1952 r., tj. z chwilą zaprzestania masowej zwózki książek z terenu, głównie Wrocławia, »naloty« na naszą Zbiornicę automatycznie ustały”⁵⁷.

Nietrudno sobie wytłumaczyć, czym był podyktowany ów postępujący spadek zainteresowania osób postronnych działaniami katowickiej Zbiornicy. W 1952 r.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ Władysława Skoczylas, *Działalność bibliotek resortu szkolnictwa wyższego w latach 1945–1955*, [w:] *Sprawy Biblioteczne. Życie Szkoły Wyższej. Zeszyty Specjalne*, red. Antoni Knot, Warszawa 1956, s. 12.

⁵⁶ Szymiczek doniósł do UB na Artura Wyciska, bibliotekarza z Biblioteki Śląskiej, oskarżywszy go „o kradzież i handel książkami niemieckimi z magazynów ZKZ w Bytomiu”. Zob. Rosenbaum, *Bibliotekarz*, s. 146.

⁵⁷ AAN, MKiSz, CZB, sygn. 154, s. 11–12.

aresztowano około 21 tys. osób⁵⁸. Sądy wojskowe w trybie przyspieszonym na podstawie tzw. „małego kodeksu karneo” (*Dekret z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa*) skazywały winnych za najdrobniejsze nawet wykroczenia przeciwko praworządności (niestosowny dowcip lub dwuznaczna uwaga) na ciężkie roboty w Ośrodkach Pracy Więźniów, z których w latach 1952–1953 aż jedna trzecia (80 ośrodków w 60 miejscowościach) znajdowała się na Górnym Śląsku⁵⁹.

Szymiczek starał się postępować ideowo, zgodnie z zasadami praworządności i etyki socjalistycznej. Sumiennie wykonywał powierzone mu zadania, gdy trzeba było zlikwidować ostatecznie Zbiornice Księgozbiorów Zabezpieczonych albo w imię obywatelskiej odpowiedzialności złożyć donos na swoich dawnych towarzyszy broni z czasów wojny, głównie Górnoszlazaków, winnych wrogich wypowiedzi na temat Polski Ludowej i sojuszu ze Związkiem Sowieckim. Na początku 1952 r. Szymiczek zainicjował konsultacje z Komitetem Miejskim PZPR w Bytomiu i z Wydziałem Propagandy Wojewódzkiego Komitetu PZPR w Katowicach i z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach. W okresie przedwyborczym zorganizował wśród załogi Zbiornicy i pracowników Biblioteki Śląskiej „trójki agitacyjne” w celu politycznego aktywizowania miejscowej ludności Bytomia i okolic⁶⁰. Być może w ten sposób dodawał sobie odwagi i podejmował niekiedy decyzje, wykraczające poza jego kompetencje, jak w marcu 1952 r., gdy interweniował w Centralnym Zarządzie Bibliotek „z powodu chaotycznego i niechlujnego prowadzenia przez Zarząd Miejski ZMP w Gliwicach dochodowej biblioteki beletrystycznej w tymże mieście”⁶¹. Wywołana przez niego sprawa ciągnęła się blisko trzy lata, do czerwca 1955 r., gdy w końcu dopiął swego, a Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gliwicach polecono przeprowadzić likwidację owej źle prowadzonej biblioteki.

Podczas Pierwszej Konferencji Naukowej Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego (20–21 XI 1953 r.), Szymiczek entuzjastycznie zapewniał: „Odbudowa polskiego bibliotekarstwa na Śląsku to poważny sukces w naszej kulturze. W ciągu roku potrafią nie tylko odbudować śląskie bibliotekarstwo, ale rozpoczęto systematyczną jego przebudowę, stwarzając jedną z najlepiej zorganizowanych sieci bibliotekarskich w skali ogólnokrajowej

⁵⁸ Archiwum MSWiA, sygn. 17/IX/34, za: Andrzej Paczkowski, *Wstęp*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–52. Taktyka, strategia, metody*, wybór i opracowanie Antoni Dudek, Antoni Paczkowski, Warszawa 2000, s. 14.

⁵⁹ Wiesław Lesiuk, Stanisław Senft, *Więźniowie jako siła robocza w przemyśle polskim na przykładzie Górnego Śląska, 1949–1956*, za: Tadeusz Wojsza, *Obozy pracy niewolniczej w Polsce. Dokumenty ze zbiorów Instytutu Polskiego i Muzeum Sikorskiego w Londynie*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej”, 36, 1993, s. 128–140; *idem*, *Obozy pracy niewolniczej w Polsce. Nieznane dokumenty z 1953 r.*, *ibidem*, 40, 1997–1998, s. 376–382.

⁶⁰ AAN, MKiSz, CZB, sygn. 155, s. 17.

⁶¹ *Ibidem*, sygn. 154, s. 14.

j”⁶². Nikt nie miał odwagi powiedzieć, o stratach ponoszonych każdego dnia w tym okresie przez bibliotekarstwo polskie na Śląsku i w innych regionach. Choć Szymiczek kilkanaście lat wcześniej sam uczestniczył w wychowawczej i naukowej działalności Instytutu Śląskiego, w nowej sytuacji politycznej szybko zaakceptował przypisaną mu rolę grabarza tej instytucji. W swoim sprawozdaniu poświęcił Instytutowi zaledwie kilka linijek: „W czerwcu 1954 r. – przejęcie ostatniego wielkiego księgozbioru, mianowicie, księgozbioru po zlikwidowanym Instytucie Śląskim w Stalinoogrodzie⁶³, przy czym od jego sukcesora lokalowego, mianowicie Zarządu Okręgowego Tow. Wiedzy Powszechnej, przejęto, obok 7-tysięcznej biblioteki byłego Instytutu, spore nakłady wydawnicze tegoż Instytutu oraz nakłady wydawnicze dawnego Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku. Bibliotekę byłego Instytutu Śląskiego przekazano w całości Bibliotece Śląskiej, a nakłady umieszczone zostały w naszych magazynach, gdzie się bardzo powoli rozchodzą”⁶⁴. Zupełnie inaczej napisał na ten temat po latach: „Niewielkie partie tego zbioru przejęła Biblioteka Śląska, reszta – którą stanowiły nakłady wydawnictw własnych Instytutu – przewieziono do Bytomia, gdzie większość (po starannej selekcji) przekazano na przemiał”⁶⁵. W ciągu kilku lat powojennych Instytut Śląski wydał ponad 200 publikacji, z czego pokaźna ilość stanowiły publikacje historyczne, w tym czasopisma, stanowiące podstawę wychowania patriotycznego⁶⁶.

Zakończenie

W październiku 1950 r. Zbiornica rozpoczęła akcje wydzielania ze swoich zasobów oraz z zasobów znajdujących się jeszcze w terenie kompletów dzieł klasyków niemieckich i obcych pisarzy w tłumaczeniu niemieckim z zamiarem przekazania ich następnie w formie daru Niemieckiej Republice Demokratycznej. Z tej „akcji” nie zachowała się dokumentacja i nie można stwierdzić, jakiej wielkości księgozbiory przygotowano do wywózki. Szymiczek stwierdził oględnie: „Akcja ta, która w zasadzie trwała przez 4 lata, została rok temu zakończona, ale książki nadal stoją w magazynach Zbiornicy w Bytomiu i bez zgody Ministerstwa nie mogą być wydawane innym instytucjom”⁶⁷. Jest prawdopodobne, że z braku wiążących rozporządzeń i te książki trafiły na makulaturę pod pretekstem zawilgocenia.

⁶² Franciszek Szymiczek, *Stan i potrzeby bibliografii śląskiej*, [w:] *I Konferencja Naukowa Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Wrocław 20–21 XI 1953 r.*, red. Antoni Knot, Wrocław 1956, s. 15.

⁶³ Instytut Śląski w Katowicach, stowarzyszenie naukowe, założone w 1934 r., prowadzące badania nad kulturą polską w dziejach Śląska. W 1945 r. Instytut Śląski reaktywowano w Katowicach, z oddziałami we Wrocławiu, Kłodzku i w Cieplicach Śląskich, gdzie posiadał obszerną Bibliotekę im. S. Bandtkiego (100 tys. tomów). W 1948 r. Oddział Wrocławski Instytutu Śląskiego został włączony do Instytutu Zachodniego, założonego w 1945 r. z siedzibą w Poznaniu, a Oddział Katowicki w 1949 r. wchłonęło Śląsko-Dąbrowskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Zob. Andrzej Trojnar, *Wydawnictwa historyczne Instytutu śląskiego w latach 1945–1949*, [w:] *Książka*, s. 49, 53.

⁶⁴ AAN, MKiSz, CZB, sygn. 154, s. 17.

⁶⁵ Szymiczek, *Akcja*, s. 54.

⁶⁶ Trojnar, *Wydawnictwa*, s. 50.

⁶⁷ AAN, MKiSz, CZB, sygn. 154, s. 10.

Decyzje podejmowane przez kierownika ZKZ w Katowicach miały głównie charakter polityczny – dbałość o zabezpieczenie książek wcale nie była celem nadrzędnym i samym w sobie. Wśród nich istotne znaczenie miały także braki środków transportu, zaplecza i mocy przerobowych. Sierotwiński, delegat Ministerstwa Oświaty, stwierdził na podstawie własnych obliczeń, że podlegające mu samochody ciężarowe w ciągu 13 miesięcy (do 31 XII 1946 r.) przejechały 120 tys. km⁶⁸. Szymiczek i jego ekipa, mając uprawnienia do prowadzenia działalności o charakterze ogólnopolskim, w ciągu sześciu lat (do końca 1955 r.) rozliczyli przejazd 66 400 km, a i tak znaczna część przejechanych własną ciężarówką⁶⁹; co więcej, zrezygnowano z naczepy samochodowej, którą przejął CZB, bo nie było potrzeby przewożenia większej liczby książek. Ogółem, w ciągu dziewięciu lat funkcjonowania ZKZ w Katowicach do magazynu w Bytomiu trafiło 1 004 849 tomów z niemieckich i 38 000 tomów z polskich bibliotek podworskich⁷⁰. W oficjalnej statystyce poddane selekcji książki, w liczbie 540 174 tomów, przekazano zgłaszającym się instytucjom, a na makulaturę wydano 398 860 tomów, chociaż w innym miejscu tego samego raportu Szymiczek stwierdził, że w relacji do ogólnej liczby tytułów zabezpieczonych (1 004 849 tomów) przeznaczono na przemiał „co najmniej drugie tyle książek (o ile nawet nie więcej)”. [...] „Dokładnej cyfry zbiorów książkowych, przekazanych na makulaturę nie sposób podać, albowiem częstokroć przeprowadzono liczbowanie zbiorów bezużytecznych tylko szacunkowo, które zazwyczaj było niższe od cyfr właściwych”⁷¹. Na makulaturę przeznaczano duże ilości księgozbiorów ze zbiornic likwidowanych w północnej Polsce, skąd przewiezienie ich do Bytomia łączyłoby się z kosztami.

31 XII 1955 r. katowicka (stalinogrodzka) Zbiornica została zlikwidowana, a w jej miejsce powstał Dział Zbiorów Zabezpieczonych i Druków Zbędnych w Bibliotece Narodowej w Warszawie. W chwili likwidacji pozostawało jeszcze w magazynie bytomskim 95 815 woluminów książek, czasopism i innych jednostek (nuty, mapy). Szymiczek, w dowód uznania dla swych zasług, pozostał do listopada 1963 r. na stanowisku kierownika Działu zamiejscowego w Bytomiu⁷². Na przełomie 1955 i 1956 r. Szymiczek nie miał wątpliwości, że katowicka Zbiornica bez zarzutu wykonała wszystkie postawione jej zadania. W podsumowaniu swego całościowego raportu napisał w imieniu własnym i swych współpracowników: z racji „obranej linii” w ciągu minionych dziewięciu lat „bibliotekarstwo polskie, stojące w tej chwili przed ogólnokrajowym zjazdem bibliotekarzy polskich, będzie

⁶⁸ Stanisław Sierotwiński, *Ratowanie książek u progu wolności*, „Życie Literackie”, 25, 1975, 29, s. 6, za: Nowicki, *Działania*, 54.

⁶⁹ AAN, MKiSz, CZB, sygn. 154, s. 8.

⁷⁰ W bilansie za lata 1947–1955 Szymiczek podał liczbę 1 034 849 woluminów książek i roczników czasopism, nie wliczając w to przeznaczonych na makulaturę 400 tys. woluminów ze Zbiornicy w Bytomiu i 1 mln z lokalnych zbiornic likwidowanych pod jego nadzorem. Zob. Szymiczek, *Akcja*, s. 55.

⁷¹ AAN, MKiSz, CZB, sygn. 154, s. 17.

⁷² Zob. Szymiczek, *Akcja*, s. 57, 61.

nam kiedyś wdzięczne”⁷³. Podczas Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliotekarzy (16–18 lutego 1956 r.) nie było jeszcze wiadome, jaki przełom spowoduje, odbywający się w tym samym czasie XX Zjazd KPZR, ale odważniejsi uczestnicy obrad ostrożnie deklarowali, że „skończyły się czasy frazeologii i dygnitarstwa” i protestowali przeciwko zalewaniu rynku księgarskiego literaturą, której nikt nie chce czytać. Bogdan Horodyski krytycznie podsumował miniony okres polskiego stalinizmu: „Dziś dopiero okazało się, ile w tych twierdzeniach było fałszu, ile milionów tomów nikomu niepotrzebnej makulatury zwalono w składnicach Domu Książki [...] ile martwych pozycji tkwi w księgozbiorach bibliotecznych”⁷⁴. Między tymi tonami książek, przekazywanych Zbiornicom Księgozbiorów Zabezpieczonych, były również publikacje niechciane, podlegające natychmiastowemu usunięciu na podstawie Wykazu Ministerstwa Kultury i Sztuki z 1 X 1951 r. – był to efekt rozgrywającej się walki politycznej i ideologicznej z prawdziwymi czy rzekomymi przeciwnikami Polski Ludowej. W krótkim okresie rozliczeń, po październiku 1956 r., nikt nie próbował ocenić działalność katowickiej Zbiornicy, bo ludzie żyli ważniejszymi sprawami. Dociekliwym pozostały dzisiaj jedynie skąpe sprawozdania i mnóstwo pytań bez odpowiedzi.

⁷³ AAN, MKiSz, CZB, sygn. 154, s. 17.

⁷⁴ Bogdan Horodyski, *Refleksje pozjazdowe*, „Przegląd Biblioteczny”, 24, 1956, s. 101, 105.